

Stanisław Stefanek

Mężczyzna i niewiastą stworzył ich : płeć w Biblii

Studia nad Rodziną 1/1 (1), 9-16

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. bp STANISŁAW STEFANEK

MEŹCZYZNĄ I NIEWIASTĄ STWÓRZYŁ ICH. PŁEĆ W BIBLI

„Ciało objawia człowieka, wyraża osobę i dlatego jest ono pierwszym posłaniem Boga przekazanym samemu człowiekowi, niemal jako pierwotny sakrament, rozumiany jako znak, który w świat widzialny wnosi w sposób skuteczny niewidzialną tajemnicę ukrytą od wieków w Bogu”¹. Tymi słowami Ojca Świętego chciałbym rozpocząć refleksję nad tekstem natchnionym, który przekazuje pierwsze prawdy o człowieku. Refleksję tę w sposób szczególny odnoszę do katechez środowych Jana Pawła II, z tej racji, że katechezy te są wydarzeniem w historii Kościoła naszych czasów opatrnościowym. Właśnie wtedy, gdy natężyła się wszechstronnie doświadczana agresja przeciw człowiekowi zwłaszcza, gdy podjęto wielorakie próby obdarcia człowieka z jego godności, począwszy od 5 września 1979 r. w każdą środę odzywa się Jan Paweł II do świata współczesnego głosząc teologię ciała. Są to trzy kolejne cykle katechez środowych poświęconych człowiekowi w ogóle, a w szczególności małżeństwu i rodzinie.

Wykład teologii ciała oparł Ojciec Święty o dwie podstawy: wnikliwie interpretowane Objawienie, zapisane w księgach świętych i z niezwykłą konsekwencją wykorzystane principia filozofii osoby. W takim właśnie kontekście ukazuje człowieka, który jest duchem ucieleśnionym, czyli duszą, która wyraża się poprzez ciało i ciałem formowanym poprzez nieśmiertelnego ducha. Człowiek powołany do miłości wypowiada się poprzez niepodzielną osobę. Miłość obejmuje również ciało ludzkie, a ciało uczestniczy w miłości duchowej.

Dokument *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*, który jest podstawą niniejszych rozważań myślą przewodnią tkwi głęboko w nauczaniu Jana Pawła II, szczególnie w przesłaniu cytowanych już katechez środowych i adhortacji apostoelskiej *Familiaris consortio*. To

¹ WychM, 22.

usprawiedliwia metodologiczne uporządkowanie rozważań z zakresu teologii biblijnej, z głównymi tezami nauczania papieskiego.

1. Płeć ludzka mówi o Bogu Stworzycielu

Najczęściej wykorzystywany zapis tradycji kapłańskiej – opis stworzenia człowieka – zestawia ze sobą dwa pojęcia: „obraz i podobieństwo Boga” i „mężczyzną i kobietą stworzył ich”. Jesteśmy na tyle „oswojeni” z tekstem, że zwykle nie zatrzymujemy się nad wewnętrznym powiązaniem tych dwóch określeń inaczej jak tylko doszukując się odpowiedzi na pytania: Kim jest człowiek? Kim są: mężczyzna i kobieta? A więc klasyczny tekst do poznania antropologii biblijnej.

Zestawienie dwóch określeń „obraz i podobieństwo” i „mężczyzną i kobietą stworzył ich” nakazuje postawić następne pytanie: Jaką rolę odgrywa płeć w odsłanianiu tajemnicy Boga? W nauce katechizmu, czy teologii kolejność jest odwrotna: w jaki sposób Bóg, którego znamy z Objawienia ułatwia nam zrozumienie człowieka? Czego dowiadujemy się o człowieku skoro znamy Boga? Trzeba jednak podjąć poszukiwanie drogi odwrotnej.

Pierwotnym doświadczeniem jest doświadczenie bycia mężczyzną i bycia kobietą. Jest to obserwacja mieszkańców ziemi, którzy są w stosunku do siebie mężem i żoną, niosą w sobie znamiona męskości i kobiecości. Jeżeli więc studium to może w jakiś sposób naprowadzić na ślad Boga, jest ono dosyć trudną, a nawet niebezpieczną, drogą poszukiwania. Sam Stwórca jednak wyznaczył nam to trudne poszukiwanie. Przecież wypowiadał się „słowem”, które stawało się kolejnym wymiarem ciała. Stosunkowo łatwo patrzeć na gwiazdy i studiować przyrodę, i w tym źródle dopatrywać się pierwszych prawd o Bogu, – piękna, mądrości, potęgi. Trudniej natomiast wchodzić w rejon relacji między mężczyzną i kobietą, i to relacji wypowiedzianych ciałem, z całym jego obciążeniem włącznie z pożądaniami. Łatwiej jest o bezstronną i w miarę zobiektywizowaną obserwację rzeczy, stworzeń nieosobowych, aniżeli wchodzić w odniesienia świata osób i w tym miejscu zapytać: kim jest Stwórca, który takim obrazem przedstawił Siebie światu? Jeżeli mamy korzystać z określenia ciało – „pierwotny sakrament” to powinniśmy w konsekwencji podjąć próbę rozumienia roli jaką płeć ludzka odgrywa w dotarciu w głąb tajemnicy Stwórcy.

Pomoc tekstu biblijnego zaczyna się na obrzeżu prawdy o Bogu, a to dlatego, że zbyt mocna jest ta zasłona znaków i zbyt obciążona doświadczeniami grzechu, by pozwolić na łatwe przejście w głąb tajemnicy Boga. Do przedsionka tej tajemnicy zostaliśmy zaproszeni i możemy podjąć ten wysiłek poznawczy.

Co oznacza męczyzna i kobieta w swojej płciowości? Dwa określenia mogą się przydać w tym poszukiwaniu. Pierwsze to potwierdzenie całego stworzenia jako „dobre”, nawet w przypadku człowieka „bardzo dobre”. Jest to kwalifikacja o tyle ważna, że w rozumieniu świata stworzeń, wielokrotnie wprowadza się podział na dobre i złe. Nie tylko podział na zwierzęta drapieżne i te, które nie wywołują w nas strachu, nie tylko stworzenia pożyteczne i niepożyteczne, ale w całości obrazu świata funkcjonują wartościujące odniesienia – czyste i nieczyste. Będzie tu zaangażowana kategoria piękna i kategoria chociażby celowości. W konsekwencji niektórzy mówią, że świat jest stworzony przez Boga i przez jakieś siły Bogu przeciwne, albo jeszcze gorzej, Bóg jest w swoim obrazie w jakiś sposób obciążony słabością. Tu jest źródło przekazów mitologicznych i niektórych filozofii, zwłaszcza filozofii wschodnich, o bóstwach ulegających słabości i o odwiecznej walce boga dobra z bogiem zła.

Płciowość ludzka ma być według tych poglądów jednym z najbardziej reprezentatywnych terenów tej walki, a może nawet doskonałym materiałem przekonywującym o niekontrolowanej przez Boga rzeczywistości. Uwalnia się ona spod Jego władzy objawia się jako odwieczne pożądanie, czy wszechpanująca władza płci nad całą twórczością, kulturą człowieka. Można by pominąć w roku 1997 cytowanie starych mitologii i starych filozofii, gdyby nie fakt, że najbardziej nowoczesne propozycje rozumienia człowieka i stylu życia, które tenże człowiek w XXI wieku ma podjąć opierają się o te, jakże prymitywne i niekonsekwentne, tezy.

Jesteśmy w zasięgu myślenia pogańskiego, jesteśmy więc świadkami odradzania się mitologii i starych filozofii w formie bardzo atrakcyjnej doktryny. Jeżeli Biblia mówi, iż Bóg stworzył wszystko jako dobre, a więc i człowieka w jego płciowości, i że tylko dobro istnieje, tylko dobro się stało, zło się nie stało, to trzeba pójść dalej i postawić pytanie o przyczyny tego doświadczenia, które określa egzystencję ludzką jako padół płaczu czy walk przeciwieństw. Będzie o tym mowa w trzecim punkcie naszego rozważania.

Drugie słowo, które mówi o Bogu stwarzającym dobro objawione w obrazie ludzkiej płci – to jest przekazanie dwóch zadań mężczyźnie i kobiecie: przekazywania życia i panowania nad światem. O samej misji powie następny punkt. Tutaj tylko chciałbym tę sugestię skonkretyzować. Pojawia się w zapisie biblijnym pojęcie „odniesienia, relacji”. Człowiek staje się dopiero wtedy w pełni człowiekiem, gdy jest „zaadresowany” do drugiego. W tym przypadku przekaz kapłański istotnie wspomaga nauka z tradycji jahwistycznej.

„Nie jest dobrze, by mężczyzna był sam”. Samotność, która oznacza indywidualność w czynie, nie jest pełnym istnieniem. Zaczyna się żyć, gdy się jest dla drugiej osoby. To jest ten „przedsionek” poszukiwania. Bóg wypowiedział siebie jako Osoba wobec osoby w jedynym czy wspólnym podejmowaniu zadań.

Jest więc w samym początku zapisu biblijnego sugestia, którą można by nazwać: „bliżej tajemnicy Trójcy Świętej”. Można jeszcze inaczej, bardziej ryzykownie, powiedzieć, że trynitarność wcześniej odślaniała się w międzyosobowej więzi ludzkiej zanim Duch Święty przygotował świat do przyjęcia międzyosobowej jedni boskiej. Są to pewne sugestie z zakresu antropologii, w których to sugestiach płciowość odgrywa istotną rolę, bo ona określa indywidualność osób, a równocześnie ich wzajemne dla siebie istnienie, i która to sugestia powinna znaleźć pogłębioną dokumentację biblijną.

2. Męskość i kobiecość określają misję człowieka

„Pobłogosławił im” – to dalszy ciąg zapisu tradycji kapłańskiej – czyli uposażył, dał polecenie, określił zadania. Między jednym a drugim określeniem jest ścisła wewnętrzna więź. W boskim poleceniu jest boskie uposażenie. Taki jest wymiar stworzenia. Bóg nie stwarza ogólnie, anonimowo i bez powołania, Bóg stwarza ku bardzo konkretnie zaplanowanej misji, i w tym akcie stwórczej miłości i wszechmocy zawarte jest uposażenie.

Zadanie obejmuje dwa wymiary ludzkiej działalności: przekazywanie życia i panowanie nad światem. Obydwa polecenia otrzymują lub uposażenie: męskość lub kobiecość. Stosunkowo łatwo, opierając się na pierwotnym doświadczeniu człowieka, skojarzyć płciowość: męskość i kobiecość z misją przekazywania życia. Jednakże ta prosta wykładnia nie powinna nas zwalniać z głębszej lektury, a to dlatego, że pojęcie ojcostwa i macierzyństwa nie może ograniczyć się do samego aktu przekazania życia, zrodzenia.

Potrzebny jest szerszy wykład biblijnej nauki o ojcostwie, aż do spotkania się z odwiecznym ojcostwem Boga. Ojciec Święty mówi o kosmicznym ojcostwie Boga, które w Bogu spotyka się w jednym zadaniu z rodzicielstwem². Męskość i kobiecość stają się wypełnieniem misji wyznaczonej przez Boga. Można powiedzieć, że jest to podstawowa misja, a zarazem uzasadnienie naszego istnienia. To, że jesteśmy mężczyzną lub kobietą wystarczająco określa nasze zadania.

² Por. LdR, 9.

Męskość i kobiecość wypowiada się płcią, tu trzeba pogłębiać rozumienie płci jako misji, zadania. Pomoże nam w tym drugi wymiar ludzkiej aktywności jaki został wyznaczony przez Stwórcę: panowanie nad światem, porządkowanie świata. Wypełnienie świata ludzkim życiem.

Najczęściej to panowanie interpretowane jest w duchu myślenia potocznego: panować nad stworzeniami, to znaczy opanowywać, ujarzmić, wykorzystywać te stworzenia. Jednakże nie można tak prosto rozumieć polecenia Bożego, chociażby i z tego tytułu, że panowanie odnosi się do wszystkich istot i na ziemi, i w morzu, i w powietrzu. A nie wszystkie te istoty są „do ujarznienia”. Jest więc jakieś panowanie wychodzące poza zwykły funkcjonalizm. Jest panowanie ontologiczne, a nie funkcjonalno-etyczne. W kategoriach istnienia, a nie działania. Jesteśmy nad wszystkimi stworzeniami. W ramach tego „nadistnienia” zapisana jest płciowość: męskość i kobiecość. Jest więc to jakby „nadmęskość i nadkobiecość”. Jest to płciowość w istocie różna od płciowości innych stworzeń na ziemi.

Sugestia biblijna jest bardzo ważną również ze względów edukacyjnych. Zwykle zaczyna się wprowadzać człowieka w funkcje ciała od uczenia biologii, bez kontekstu osoby, bez odniesień do siebie, bez wzajemnej miłości. Nawet bardzo dobre podręczniki, które w duszpasterstwie rodzin rozprawiamy, pokazują rytm ludzkiej płciowości na obrazach przedstawiających słoneczko i podlewane kwiaty. A bardziej prymitywne próby tak zwanych podręczników alternatywnych ustawiają nas na równi ze zwierzętami, zwłaszcza domowymi. Zresztą to ustawienie jest w tej chwili prawie powszechne, bo również do miski idziemy razem z kotem i naszym psem – taką przynajmniej kolejność proponują reklamy telewizyjne.

Wyjątkowość, niepowtarzalność ludzkiej płciowości związana jest właśnie z misją człowieka tzn. z rodzeniem osoby. Tu trzeba się zatrzymać na terenie genealogii osoby, o której pisze dogłębnie Ojciec Święty w *Liście do Rodzin*. Płciowość jest sposobem współuczestnictwa w trynitarnym życiu Bożym. Tym razem mówimy nie tylko o relacjach międzypersonalnych, ale o misji prokreacyjnej rozumianej w najbardziej istotnym odniesieniu do faktu, którym jest stworzenie człowieka przez Boga, zrodzonego przez rodziców, przez ich płciowość.

Drugi wymiar tej misji to jest panowanie nad światem. Współczesne obyczaje, zwłaszcza w systemach totalitarnych bardzo niechętnie pokazywały zonę obok polityka. Światem rządzą jednostki, a nie „komunia osób”. Nie ratuje tej sytuacji ruch feministyczny, uromacając stoły prezydenckie i trybuny wielkich tego świata „fryzurami damskimi”. Są to nie tylko jednostki, ale bardzo często zantagonizo-

wane grupy, konkurencyjnie ustawione, zazdrośnie strzegące procentów reprezentatywności i zdobytych przestrzeni władania kobiety.

Płciowość jako podmiot władzy – trzeba taki temat rozważyć idąc śladem Biblii, zwłaszcza sięgając do ksiąg mądrościowych. Tam w sposób prosty przedstawia się szansę porządkowania życia społecznego w oparciu o pierwotny ład, którym Bóg ustanowił jedność mężczyzny i kobiety. Właśnie w 1995 roku przy okazji podejmowania tematyki kobiecej, Ojciec Święty kilkakrotnie wrócił do rodzinności, tzn. do komunii małżeńskiej i wspólnoty rodzinnej jako modelu organizacji społecznych. Zatrzymał się „wewnątrz” współczesnych problemów życia politycznego, gospodarczego, postulując humanizację ekonomii. W konkretach można powiedzieć, że płciowość może służyć władzy zasadą komplementarności i programem daru. Komplementarność to troska o pełny wymiar życia społecznego, a dar to program służby, który to życie społeczne realizuje.

Współczesne napięcia, odwoływanie się do reform i ciągle poszukiwanie rozwiązań jest owocem indywidualistycznej koncepcji człowieka i indywidualistycznie rozumianego źródła władzy społecznej. Głosowanie, demokracja, wszelkiego rodzaju plebiscyty, badania opinii publicznej odnoszą się do jednostki, i sumują jednostki nie sięgając do treści, która jest między mężczyzną i kobietą. Nie ma narzędzi badawczych, które by uwzględniały człowieka w jego relacji do drugiego człowieka i z tej relacji tworzyły odpowiednie argumenty do organizowania życia społecznego.

3. Pośród trudności grzesznego świata

Człowiek i jego płeć rozumiany jako obraz Boga i znaczenie zadań ludzkich egzystuje w konkretnych warunkach, które nie są wolne od trudności. Źródłem tych trudności wg starego zapisu tradycji jahwistycznej jest posłuchanie kusiciela, ojca kłamstwa, węża starodawnego. Człowiek pragnął usamodzielnic się od Stwórcy, a pierwszym owocem tego usamodzielnienia jest indywidualistyczne spojrzenie na płeć, a nawet spojrzenie antagonistyczne: „poznali, że są nadzy”. W pierwszym dialogu ze Stwórcą zdystansowali się wobec siebie w sposób zaskakujący: „Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem” (Rdz 3,12). Skutki tego czynu najkrócej przedstawia wiersz 16 trzeciego rozdziału Księgi Rodzaju. Jest to „program” wzajemnego panowania: kobiety nad mężczyzną, mężczyzny nad kobietą. Narzędziem tego panowania jest płeć. To jest największa rana jaka została zadana płciowości, a jednocześnie największy problem związany z faktem płciowości: pożądanie i panowanie. To jest zaborczość, a skutki tej zaborczości objawiają się w wielorakich wcieleniach. Jest to przede wszystkim

zakłócona pierwotna harmonia, a w tym zakłóceniu relacji mężczyzny i kobiety naruszona jest wszelka harmonia społeczna.

Księgi mądrościowe jakże plastycznie i wielokrotnie ukazują to zakłócenie. Tu rodzi się określenie płci jako pokusy, niebezpieczeństwa, zasadzki na drugiego człowieka. Płeć jest równocześnie źródłem przemocy, uświadomienie sobie inności płci traktowane jest jako szansa do zdobycia przewagi nad drugim. Wreszcie jest to samozagłada płciowości przez to, że stała się agresywną, a nie obdarzającą. Przestała być płciowością. To co dziś obserwujemy w tzw. panseksualizmie, jest to po prostu ilustracja tamtej biblijnej prawdy o pożądaniu i panowaniu mężczyzny i kobiety. Wychowanie do miłości wymaga oparcia na studium teologii.

4. Budowanie cywilizacji miłości

Potrzebne jest porównanie dwóch tekstów biblijnych: z jednej strony tekst jahwistyczny, który mówi o pierwszym spotkaniu mężczyzny i kobiety: „ta jest dopiero kością z mojej kości, krwią z krwi mojej” (Rdz 2,23); z drugiej spojrzenie na paschalną wizję człowieka z uwzględnieniem Jezusowej nauki o życiu i jego wymiaru eschatologicznego, gdzie będą „jako aniołowie” (Łk 20, 36). To jest równocześnie nauka św. Pawła: „nie ma już mężczyzny, ani niewiasty” (Gal 3, 28). To są słowa Jezusa o bezżenności dla Królestwa Niebieskiego (Mt 19, 12), czy nawet zalecenie opuszczenia własnej żony (Łk 14, 26); wreszcie dziewictwo jako powołanie najbliższe Królestwu Niebieskiemu (1Kor 7, 7).

Wydawało by się, że te dwa teksty tzn. zapis jahwisty i nowotestamentalna nauka o człowieku, o życiu ludzkim Nowego Jeruzalem, wzajemnie się wykluczają. Zwróćmy uwagę na to, że między tymi dwoma tekstami jest realizm trzeciego rozdziału Księgi Rodzaju tzn. grzech z jego konsekwencjami. Trzeba czytać wszystkie teksty z paschalnej wizji życia ludzkiego w świetle pierwotnego przekazu o człowieku, który jest mężczyzną i kobietą. Wypełnia on świat pełnym programem ludzkiej twórczości będącej owocem miłosego odniesienia osoby do osoby.

W odniesieniu tym znajdujemy podstawy do snucia rozważań w dwóch kierunkach. Pierwszy można nazwać ukazaniem równości przez różnorodność, a może nawet odwrotnie – rozumienie różnorodności jako równości. Dopiero ten sam człowiek, obdarzony tym samym dotknięciem Stwórcy, a równocześnie stworzony jako przeciwieństwo: kobieta – mężczyzna, dopiero ten sam człowiek staje się dla człowieka szansą bycia człowiekiem. Odniesienie do innych stworzeń nie umożliwiło człowiekowi ujawnienia swojego człowieczeństwa (Rdz 2,19). Posiadanie nie jest pełnym wymiarem ludzkiego istnienia.

Dlatego „mieć” nie wypowiada do końca człowieka. „Być dla” określa „być w ogóle”, „być do końca”, „być w pełni”. To jest jeden kierunek myślenia. Komplementarne rozumienie płci jako szansy ujawnienia pełni ludzkiego istnienia i jako sposób na objaśnienie pełni człowieczych możliwości. Ta równość po obydwu stronach jest tak istotna, że ostatecznie nie można mówić o mężczyźnie i o kobiecie inaczej jak o człowieku. Dlatego nie ma mężczyzny i kobiety, wszyscy jesteśmy w odniesieniu do Stwórcy – jesteśmy dziećmi Bożymi.

Drugi kierunek myślenia prowadzi nas do wydarzeń paschalnych, do zmartwychwstania w ciele, do nowego Jeruzalem. A zmartwychwstanie jest przywróceniem pełnej sprawności ludzkiemu ciału. Jest więc też osobne zadanie, które powinniśmy wziąć pod uwagę przy biblijnym rozumieniu płciowości: W jaki sposób zmartwychwstanie w ciele wypełnia do końca misję, jaką Bóg zadał płciowości. Przez studium pierwotnej nauki biblijnej o znaczeniu płciowości ludzkiej można łatwiej rozumieć samą płciowość jako miejsce oddania się Bogu, czyli sposób na oddanie Bogu pełnej czci. Realizują to w pełni rady ewangeliczne. Dlatego dziewictwo, konsekracja czystości uprzedzają paschalny wymiar życia ludzkiego. Płeć staje się miejscem, w którym Chrystus Zmartwychwstały w konkretnym człowieku ukazuje całą chwałę Swego zwycięstwa.

**Bishop Stanislaw Stefanek: God Has Created Them Man and Women:
Human sexuality in the Bible**

Human body expresses a person and is at the same time the first God's message to man. This message comprises two dimensions of human activities: transmission of life and domination over the world.

Conceived in this way a man and his sexuality as God's image and a sign of the man's task is existing in the concrete conditions which, however, are not free of different kind of difficulties.

Complementarity of human sexuality consists of affirmation of the human person and reference it towards Risen Christ who through a man shows the glory of his victory.